3-5

PRZESZŁOŚĆ NOWEJ GÓRY.

Przeszłość osiedla i opieka społeczna.

Stan "obecny" niekoniecznie musi być wynikiem stanu "poprzedniego" w życiu osiedla. Czynniki zewnętrzne bowiem, zupełnie obce "dotąd" jakiejś grupie, mogą ją w pewnych warunkach gruntownie modyfikować. Statut np. piotrowski z r.1476, wprowadzający niewolnictwo na wieś polską i osłabiający życie ekonomiczne miast i miasteczek, nie "wynikał" ze stanu "poprzedniego" tychże osiedli, a jednak zmienił dość głęboko ówczesne i następne ich życie społeczne.

Niemniej wszakże przeszłość osiedla odnajduje się w jego teraźniejszości pod różnymi postaciami: nawyków, wspomnień, zwyczajów, gmachów pomników,- które samym swoim trwaniem wpływają na zróżnicowanie rzeczywistości "nowej". Przyswojenie nowych, nieznanych dotąd wartości jakichkolwiek, przystosowanie grupy do warunków narzuconych osiedlu przez człowieka czy naturę - uzależnione są w sposób widoczny i namacalny od poprzedniego życia danej grupy.

Dlatego nie jest obojętne dla planowania polityki społecznej, jakie losy przechodziła dana wieś, miasto, rodzina czy jednostka; w jakich warunkach powstała i rosła; jakie działały na nią czynniki zewnętrzne i co w niej wyżłobiły. Znajomość takiego "curriculum vitae" może nietylko ułatwić zrozumienie np. danej wsi jako "środowiska", ale umożliwić orjentację co do kierunku pracy społecznej i zabezpieczyć przed bezmyślnym stosowaniem oderwanej doktryny do konkretnej rzeczywistości.

Metoda i źródła.

Należałoby nasamprzód ustalić, w jaki sposób badać i opisywać historię poszczególnych osiedli.

Droga, którą obrałem w tej pracy, streszcza się w następujących punktach:

1. Wykorzystanie dokumentów, jakie są w miejscu, ratując przy tem, co jeszcze da się uratować.

2. Zbadanie zapisków parafjalnych.

3. Uwzględnienie wzmianek w literaturze i historii grupy nadrzędnej.

4. Odszukanie miejscowych zabytków archeologicznych w różnej postaci, np.napisy grobowe, przypadkowe wykopaliska, szczątki dawnych murów, okopów i t.d.

5. Rozmowy z ludźmi najstarszymi, kontrolowane jedna przez drugą; to źródło daje trzy rodzaje materiałów: a/dość dokładną historję ostatniego wieku, b/ ogólne wspomnienie, dość niedokładne, z poprzedniego stulecia, c/ okres nastawania epoki najnowszej.

6. Pomijanie w badaniach historycznych rzeczy, które dla rozwoju i zmian życia społecznego czy gospodarczego osiedla są obojętne, np. od którego dnia i roku, na podstawie jakiego dokumentu Nowa Góra stała się miastem na prawie magdeburskim, kto i kiedy założył tu cech szewców, czy było to w r.1630-tym, czy 1660-tym, czy dziedziczka ratująca Nową Górę po pożarze nazywała się Anna czy Małgorzata. Problemy te ważne dla historyka są dla socjologa zupełnie podrzędnej wartości.

Metoda ta dostarczy wystarczających, jak sądzę, podstaw do zorjentowania się w społeczno-gospodarczej tradycji danego osiedla, uwypukli charakter miejscowy ludności i umożliwi zrozumienie jej "teraźniejszości".

Ślady dawnej przeszłości.

Nowa Góra była za czasów starej Polski miastem i nosiła ten tytuł do roku 1928, kiedy to w nowej Polsce nazwę miasta jej odebrano, darząc tą nazwą społeczną i podatkową u stóp Nowej Góry położoną wieś Krzeszowice.

Uważniejszy rzut oka na obecny rozkład dróg, placów i domów w Nowej Górze odkryje pod prawie że proletariacką dzisiejszą szatą stare, szlachetniejsze rysy celowo budowanego osiedla.

Mniej więcej w środku wsi znajduje się nieco romboidowy plac zwany "rynkiem", którego ścianę południowo-wschodnią przebija pięciometrowej szerokości droga[2], tworząca przy wlocie i wylocie dwie "naturalne" ulice. Prócz tych wybiegają z narożników rynku jeszcze trzy inne, o nazwach nieurzędowych.

Koło tego to rynku gromadzą się szczątki archeologii nowogórskiej. A więc: po prawej stronie ulicy "ku Olkuszowi", w rogu rynku znajduje się, /dziś w rękach prywatnych/ plac, na którym jeszcze w r.1899 stały walące się mury starego ratusza. W r.1900 mury te zostały na polecenie władz rozebrane. Część starego kamienia dzięki zapobiegliwości chłopskiej weszła w ściany sąsiednich domów, np. Nowaka, Kałuszyńskiego i innych. Naprzeciw ratusza, po drugiej stronie ulicy znajduje się miejsce do dzisiaj zwane "kryminałem", gdzie za czasów starej Polski stał nowogórski sąd, a w jego piwnicach więzienie. O istnieniu i zasięgu tego sądu świadczy ustawa klasztoru OO.Karmelitów w Czerny z dnia 7.maja 1672 która między inn. powiada: "Ponieważ sąsiednia wieś Radwanowice stała się prawie jedną jaskinią łotrów, przeto nakazuje się paczółtowskim włościanom, ażeby nie miewali sprawy, korespondencyi lub konwersacyi z włościanami wsi Radwanowice ..... w razie bowiem przeciwnym ulegną konfiskacie majątku, ze wsi zostaną wypędzeni, a w miarę cięższej winy i pod sąd miasteczka Nowej Góry, JMC Pana Cześnika koronnego dziedzicznej, oddani zostaną".[1]

1/ Cyt. Stanisław Polaczek, Powiat Chrzanów wyd.II. 1913, str. 259. Autor ten, który opis powiatu chrzanowskiego wydał w r.1898, nie wiedział, że w r.1913 już śladu z dawnego ratusza nie było.

2/krakowsko-olkusko-warszawska, stara i przejazdem posłów, książąt i królów wsławiona.

Jeśli po konfiskacie majątku i wypędzeniu ze wsi wskazywano Paczółtowianom na sąd nowogórski jako najgroźniejszą karę, jasny z tego wniosek, że ławnicy Nowej Góry z burmistrzem na czele mieli jeszcze w r.1672 władzę życia i śmierci.

Z innych zabytków archeologicznych rynku nowogórskiego należałoby wymienić jeszcze starą figurkę cierpiącego zbawiciela, na której wyryty jest w kamieniu miecz owinięty wężem. Figurkę tę postawiono na miejscu, w którem znajdował się browar dworski pana na Tenczynie, darowany w r.1568 na szpital w Nowej Górze. Z aktu zapisu,- który poniżej przytoczę - można wnioskować, że browar był pierwotnie własnością miasta. Skoro już statut piotrowski odebrał miastom prawo propinacji na rzecz panów, mieszczanie Nowej Góry zarządzając dalej skonfiskowanym im browarem, płacili z niego panu na Tenczynie roczny czynsz w kwocie 33 złp 12 groszy.

Inne zabytki rynku dzisiaj częścią przebudowane, częścią zburzone i inne obrócone cele, datują się dopiero od początku XIX w.- Należy tu obecna szkoła, początkowo dom oficjalisty dworskiego, potem zajezdna stajnia żydowska, obecny dom społeczny na miejscu dawnej żydowskiej karczmy.

Wspomnieć jeszcze muszę o trzech śladach archeologicznych dawnej Nowej Góry, nie mających już z rynkiem nic wspólnego. Pierwszy opieram na opowiadaniu dwóch wiarogodnych gospodarzy miejscowych. Mówili mi, że w murach plebanii nowogórskiej znajduje się kamienna figurka jakiegoś bożka słowiańskiego z czasów pogaństwa, którą jeden z byłych proboszczów w ten oryginalny sposób zabezpieczył przed zaginięciem. Miejsca nikt już dzisiaj nie umie wskazać, jedynie tylko od potomka murarza, który tą zleconą robotę wykonał, dowiedziałem się, że bożek ów mieści się w którejś ze ścian obecnego chlewu plebańskiego.

Drugi ślad archeologiczny to krótka notatka, którą znalazłem w archiwum parafialnym w postaci wyjątku z "Kwiatków Kleszyńskiej" /rocznik 20, rok 1957, nr.2/. Brzmi ona: "W okolicach Galicyna /kruszcu cynkowego/ na Nowej Górze i Łysce w powiecie krzeszowickim, właściciel hr.Adam Potocki, znajdują się przy rozszerzaniu robót dawnych szybów pod względem archeologicznym bardzo znane, jak: 1. kajdany z więźniów; 2. znane narzędzia żelazne do grucia skałami przed wynalezieniem prochu /około 1750/ używane; pierwsze srebrne z r.1634. Wszystkie te szybki przeszłych czasów dowodzą, że te kopalnie/nowogórskie/ do najdawniejszych w kraju naszym należą. Kronika, rzadko wprawdzie utrzymana, o górnictwie w Olkuszu i okolicy /Nowa Góra oddalona o 14 km od Olkusza, zap.mój/ wspomina, że do robót podziemnych używano jeńców wojennych, którzy przy napadach na Polskę hord tatarskich, moskiewskich, szwedzkich i innych zebrano i dla umilnienia wieczności w kajdany ozdobiono i przy oczyszczonych szybach lub pod sztolą do wydobywania ołowianki i kruszcu srebra używano. Bardzo tedy być może, że te kajdany z owych czasów pochodzą. Łomy podobne z żelaznej blachy, roboty najprostszej /jak w Nowej Górze/ i w kopalniach górniczych Śląska, w okolicy Bytomia znaleziono, jako też narzędzia różne z żelaza do grucia skałami. Mają się, o ile się w kronikach można dowiedzieć, że nasze kopalnie sterane są od tych w okolicy Bytomia, ponieważ za czasów margrabi brandenburskiego Jerzego /zmarł w 1543 r. przedsiębiorców z olkuskiego i krakowskiego sprowadzano i tymże różne korzystne przywileje dla podźwignięcia górnictwa w okolicy Bytomia i Tarnowskich Gór nadano, którzy też dla zaobcie potrzebnych górników z sobą wzięli?

Nie mogę dochodzić zawiesz treści tej notatki, gdyż zajęłoby się to z celem mojej pracy. W każdym razie jednak co do początków historycznego życia Nowej Góry zdawałby powstanie hipotezy,

że ostatecznie to zadecydowało o jej dalszym rozwoju a następnie upadku, nie rolniczym, ale przemysłowym. I górnictwo powstaje, trwa i ginie. Dowodem śladów historycznych w postaci około tysiąca większych i mniejszych zapadlisk, do dziś znajdujących się na polach nowogródzkich, skłania się do tej hipotezy myśl, że nie tu nie sprzyjało zapoczątkowaniu dalszego rozwoju rolnictwa czy państwowości: zapewne brak wody, słonia nieurodzajna, w 3/4 zaklasyfikowana sztucznie jako czwartej i piątej klasy, zimne, zaniedbane podglebie, uniemożliwiające rozwój osadnictwa, "żarna", jak to mówią natura roli, stały w całym roku "trzeci" najlepszy obornik, zmuszając do ostrożnego osadnictwa - wszystko to przemawiać się zdaje za przypuszczeniem, iż pierwotni nowogródzcy byli górnikami, a dopiero w miarę wzrostu bezrobocia czy nędzy zaczęli się chwytać rolnictwa za przykładem okolicznych wsi, a może z rozkazu pana na folwarku, właściciela czy pierwotnego zarządzającego okolicznych terenów.

Na ten aspekt historyi Nowej Góry należy położyć szczególny nacisk, gdyż cała dzisiejsza rzeczywistość społeczno-gospodarcza dookoła niego się obraca, jak to na swoim miejscu szczegółowo się przedstawi.

Jedynie wreszcie zabytek archeologiczny, jaki tutaj wpada w oczy, to szańce wałów obozu szwedzkiego tuż za Nową Górą na Zaw. Bartlowej. Niewątpliwy to ślad pobytu szwedów w Nowej Górze, w czasie oblężenia Krakowa.

Kościół [illegible]

Jeśli chodzi o źródła pisane, to one odnoszą do Nowej Góry bardzo skąpe. Brak niestety zarówno wizytacyjnych i niżej jednak należą do ogólnych właściwości, przechowanych przez archiwa nieistniejącego kościoła parafialnego, nie zniknęły natomiast na szczęście, poza fragmentami, wzmianki historyczne o Nowej Górze. Dotyczące wyłącznie jej powiatów, zostawia jednak stosunkowo nie jest przez historyków, z drugiej strony nie na należy też brać przypuszczać, że mogą się w historii Nowej Góry kryć jakieś rzeczy ważne, niezmiernie ciekawej historyji ziemi krakowskiej, gdyż, na wytarczy archiwalnego przeszkód nowej góry na podstawie materjału w dotychczas warunkach jednak dla mnie dostępnego.1/

W zbiorze parafjalnej znajduje się na samym wstępie odpisu nieistniejącego "Kopii erekcji kościoła parafjalnego w Nowej Górze roku 1515, dnia 3 września fundowanego".

W akcie tym czytamy między in.: "....ego honorabilis ac strenuus vir Concesława Grudyna, [illegible] Kolecia [illegible] Nowogorensis /tak/ murata, tituli S.Spiritus quae dicata est /tak/. Prequa Rectorque Scholae ejusdem Nowogorensis talis assignat hoc". Na wyliczą pismo różne dotacje jako-to zasiane z Nowej Góry, [illegible], owcy, [illegible] i połowy ustrzelnicy skiadane

---

1/ Oryginalne akta [illegible] dla kościoła w Nowej Górze od najdawniejszych czasów aż do roku 1702 - wedle dokumentu urzędowego wydanego kościołowi w Nowej Górze przez Kancelarię Cesarskiego Archiwum Królestwa p.zwłaszcza dnia 18/30 maja 1044 - znajdują się w Warszawie, w Głównym Archiwum Królestwa, zespół 1053, karta od 30-142. Dokument ten przechowywany w Archiwum zawiera 55 papierów, m.in. "Dawniej kościoła w Nowej Górze kwitła".

a zenie i życie na św.Marcina, trzy role mnisze, 10 poddanych /[illegible] decem qui in hebdomada per dies duos laborare debent/ i t.d. Zatwierdzenie brzmi: "Quam fundationem Novogorensem in omnibus punctis ita expresse approbando confirmando et ratificando manu nostra propria subscripsimus Aigilium pensile Gentilitium appendo Datum in villa nra hereditaria Nowogorensi, die 6-va mensis Septembris A.Dni 1513-tio. Venceslaus Erandyszek".1/

Nie zamierzam przeczyć autentyczności tej "erekcji". Mieszkało w niej kilka pokoleń tutejszych proboszczów. Nie mogę tylko zrozumieć w jaki sposób honorabilis vir Venceslaus Erandyss tytułuje się w roku 1513 "eques Melitensis", skoro nazwa "maltańskich rycerzy" dopiero od roku 1530 się datuje, tzn. od czasu, kiedy Karol V. oddał joannitom wyspę Maltę. Chyba że "melithensis" znaczyło wtedy co innego niż "maltański", tym więcej, że w poprzedniej łacinie mówi się "melitensis"- /ale redaktor "erekcji" z łaciny był dość słabo obznajomiony, jak widać choćby z tych kilku zdań wyżej przytoczonych/. Nie wydaje mi się też prawdopodobne, by w r.1513, a więc w okresie krwawych walk o Krzyż, życie rolnicze w osadach 4 mile od Krakowa położonych było tak rozwinięte, żeby wsie mogły składać zeznanie, żeby parcele były podzielone i spisane serwituty uregulowane, prawo samorządne.

Przyjąwszy zatem to akt erekcji za prawdziwy - wysnuć z niego możnaby następujące wnioski: 1. Nowa Góra była w r.1513 wsią

1/ "... za szczęśliwy i dziwny mąż Wacław Erandysz, rycerz Maltański, wzniósł kościół murowany w Nowej Górze swoim kosztem pod wezwaniem ducha św. Dla tegoż kościoła oraz dla rektora takiego przy tymże kościele w Nowej Górze sprowadzę, potwierdzam i zatwierdzam we wszystkich tu wymienionych szczegółach oraz podpisuję w dowód tego własną moją ręką i przyłożeniem małej pieczęci rodowej. Dane we wsi mojej dziedzicznej Nowa Góra dnia 3 września, roku pańskiego 1513-go. Wacław Erandysz..."

należący do kanonika Mikołaja Brandysza. 3. posiadała kościół murowany pod wezwaniem Ducha Św., a proboszcz, rector ecclesiae, był równocześnie kierownikiem szkoły, rector scholae. 3. Historja Nowej Góry kojarzyłaby się z rodziną Brandysów herbu Nałęcz, którzy wedle niemieckiego /t.III.str.000/ byli niedoistępującymi towarzyszami Bolesława Śmiałego. Wedle legendy, której śladów jednak w Nowej Górze nie spotkałem, Brandysa mieli dokonać z Bolesławem zbrodni na Skałce, dotkniętoi zaś klątwą rozpierzchli się w północnych lasach Krakowa, kryjąc się w zamku na wzgórzu Mistrzynikiem zwanym /404 m/ w Radwanowicach, dwie mile od Krakowa, i jeszcze dalej dwie mile, w lasach na Nowej Górze /447 m/. Fundacja kościoła w Nowej Górze byłaby w tym wypadku aktem ekspiacji późniejszych Brandysów za winy dziadów czy pradziadów. Wskazywałby na to wstępne zdania "erekcji",[1] jak również ślub zakonny rycerza Brandysa nie wstępowania w związki małżeńskie. W każdym razie są to tylko przypuszczenia, które nasuwają legendarne początki Nowej Góry.

Opactwo na gruzach zamku Mistrzynika.

Pierwsza, bezspornie już historyczna wzmianka o Nowej Górze znajdujemy u Długosza /Liber Beneficiorum, t.II./, który pod rokiem 1443 tak o Nowej Górze pisze: "Nowemonte alias Nowa Góra, oppidum, habens ecclesiam parochialem lignean in se sto spiritui

---

1/ "Ineffabilis altitudo providentiae nullis includa limitibus, recti omnium judicii constituit - ut humanae fragilitatis conditio quaerat sibi judicio remedium. Proinde ego Nemorabilis" i t.d

dicatum - cuius haeres Andreas Trąmczyński, de anno hippennium. In quo sunt /sunt/ oppidanorum, de quibus solvitur decima vacca nobis".[1]

Dziedzicem Nowej Góry był zatem w r.1440 Andrzej z Tęczyna, którego jak wiadomo zamordowali mieszczanie krakowscy w r.1461, w kościele franciszkańskim. "Oppidum" Nowa Góra powstało więc z wsi wolnej przed rokiem 1440, na prawie magdeburskim, jak świadczą inne dokumenty. Kto jednak, kiedy i kogo w Nowej Górze osadzał na przywilejach lokacyjnych: krzyżaków czy syn Nawoja Jan z Tęczyna, osadników niemieckich czy ludność miejscową z pod prawa polskiego na niemieckie - tego ustalić się nie da.

Za przemianami ludności <u>zubylonej</u> z prawa polskiego na niemieckie przemawia jednak ten wzgląd mocny argument, że w księgach metrykalnych od r.1598 aż do XVIII wieku dla całej parafji prowadzonych i do dziś zachowanych - prawie że nie znajdujemy nazwisk o niemieckim brzmieniu, raczej można by rozpoznawać niektóre nazwiska czeskie.

Pochodzenie mieszkańców Nowej Góry w latach 1598-1798.

Przystępując szczegółowo tych nazwisk, poza ścisle historycznym zainteresowaniem, może przyniesć następujące korzyści praktyczne: 1. Wzięci dzisiejszym rodzinom nowogórskim nazwisko ludności z dawną historią ich osiedla. Dzieje bowiem nazwisk z przed 350 lat rozbrzmiewa i dzisiaj po Nowej Górze. Uznaczymy

---

1/ Nowomowskie krakowski Nowa Góra, miasto, mające kościół drewniany pod wezw. Nacna Św. Dziedzicem tego miasta jest Andrzej Tęczyński, rycerz... Są/w tym mieście/ domy, a którzy niemieckie opłacają/kościołowi/ dziesięciny w różnych wysokościach.

je gminny.- 2.Lokalizuje nas poszczęg w najdawniejszych dawnych siedzibach i otoczeniu spokrewnionych mówców pewnych. 3.Ludzie przed wieloma pisze niektóre nazwiska dzisiaj nieużywane i uwarunkuje powrót do tych nazwisk.- 4.Przekształcenie przeszłych wyniku nazwisk w nowej ówcze, a tym samym przypuszczalnie i stan poznania w ciągu 300 lat.- 5.Zaobserwuje przekształcenie niektórych nazwisk w ciągu jednego wieku.

Na przełomie XVI i XVII wieku, mniej więcej od r.1517 spotykamy jeszcze w Nowej Górze ludzi bez nazwisk. Zapisano ich w księgach metrykalnych tam/ Anna filia advocati - Joannes f.advocatis- Magdus f.fabri /kowalski, górnik/ - Christophorus f.pellionis /kuśnierz/ - Cristina f.militis - Joannes textoris /tkacz, knap/ - Matthaeus pellionis - Mathias nautae - Nikolaus fabri - Petrus rotifici - Pellionis uxor - Sophia militis - Valentinus militis - Valentinus textoris - ale to już wszystko. Obok tych"szczątkowych" zapisów mamy jednak od roku 1598 prawidłowe nazwiska pełne. Podaję w kolejności chronologicznej.

A.

Antoszek - Antosz - Antoszczuk - Antczik - /Antos[1]/ Adamus - Adamczyk.

B.

Barun, Barabówki, Bajdziuki, Browarek, Bierzinda /, Brzezinki, Budasyk, Bednara, Banasik, Biechara /, Bodajta./

C.

Curyło /1601 złotnik/ - Curyło - Curillo - Curylo - Curyłło /1631/ - Churełło - Cyruło /1700/- Cyryło - Cyrus /

---

[1] Grunwald Antonius Iris /1533/ zmienił swe nazwisko w Nowej Górze, a już w latach 1598-1700 notowano w metrykach. Niektóre z nazwisk znajdują się, ale już nie w Nowej Górze, lecz np. w Krzeszowicach, Tenczynku i t.p.
Pauza /-/ przy nazwiskach oznacza przerwę nazwiska na niższym

Ciężadło - Ciężałko, Czaja, Czech * z Czeskiem "nkstam-nik", Ciesla, Cwenek - Cwenek, Cygan - Cygmunt - Cygan - Cygmuntowicz, Cwechowicz.- Ciorp, Cieplik.

D.

Dawp /dawcnik/, Dibert /1600 raz jeden/, Dombrowski /olvis ornoov./, Doża - Doża *, Dutczyk, Dudek *, Dembski *, Dydalik - Dibalik - Diabolek - Diabołek /1619-1690/, Durna - Dorek - Durski - Dura *, Dratwa - Drzewona, Dowgalka - Dowgalski, Dobczewski - Dorinek,- Dorynek * .

F.

Fiek /1600/ - Fiesyk - Flonk - od 1700 Fitek * i Flock *, Fiak, Franciszek - Franek, Figuth, Flaga, Filipowski, Filo */1600 z Elmwodku/.

G.

Gerysako, Garbarz /krakiers /, Grzybiel, Gożąb - Gożąbowicz, Gożąbowicz, Gietor /kuśnierz/, Gaje - Gaj - Goik - Gall /1615/, Grabowski *, Godyniak - Godyń *, Gnatda, Garbarczyk, Gael - Gelonka /1600/, Giegiek, Gładyszek /szklarz/, Gniezn - Grzon, Grzanka - Gwozna, Glazer, Grzenia.- Glon * - Glonik, Gawgol, Gołkowski *, Grzelk - Grzywa, Grzankowicz.

H i Ch.

Już r.1613 zapisano dwoje dzieci tych samych rodziców Szymona i Zofji; pierwsze Dorota, ur.12.I. nosi nazwisko Hugher-go *, drugie Zofja ur. 23.II. tegoż roku Hugro. Nazwisko Hughergo i Huchergo trwa do dziś dnia jest jednym z najczęściej spotykanych. W r.1543 z tego rodu był wójt nowogródzki, który przezwał się Chuchrowicz, dziś niesłychanie podobnie jak i Hajnowski.

J.

Janowczyk /górnik/, Jakobowicz - Jakobczyk - Jakubiec, /garbarz/, Jamotka - Jamota, Jez-Jezyk - Język, wyemigrował do

Rybiachowie około 300 latach wrócił jego potomek do Nowej Góry jako inodrzyt, podając się wnuczek jako inny.*

I.

Krawczyk - Krawiec, Klima * /ok 1593/ - Krank - Klimka - Kowal - Kowal, Kowala, Kowalia * /ok 1600/, Kołodziej, Kołodziejczyk, Kądziorka - Kądziorek - Kodziarka, Klapka, Kasprzyk Gallus /1600/, Kowalka, Kowańczewski,* Kita* - Kitka /krzesiej/, Krzywkiewek - Krzywiak, Kosel/Kysela ?/, Kiszek - Kiszth, Kowanik - Kozusek - Kocusik - Kozel *, Kurdziałczesek - Kurdziałczek - Kurdzielik - Kurdziel *, Kaliszka, Kat */1613/, Konak */1 Kwarta, Kowalczyk, Kuśnierczyk - Kaśnierz - Kuśnierczak, Kasz, Kaptur - Kapturek, Kwartnik, Krupa, Kur - Kurek *, Kupka, Kozioł *, - Kozerak, Kukla, - Kulka, Kiszek - Kiszek *, Klepczyk - Klapka - Kościelecki /organista/ - Kasza.

L.

Lisowek-Lipowek /rzeno/ - Lisek, Lisa, Lasonisk - Lasek,* Laskowski, Leszczyna, Lipki /nowiln/, Ludwik.

M.

Magusek /1604/ - Magusik - Magus,*Myski, Majewski, Lahusa - Laban - Labus - Labusek.* Zwykle kiedy wymieniony jest mowa w zapisie metrykalnym.

N.

Nasur,* Nasurek, Nanotek, Nanasek - Nalewajek, Nikiel, Nikitin, Nichalcza - Michalek, Nalest, Niewczyk, Nakrah, Nowojowski,* Niburskik , Nowicki, Nikołajski,*Nacherzyma - Nanosik, Nowak, Nitka, Nalinowski.

O.

Olszewski, Nydra alias Leron, Nowogórski, Nowakowski - Nowak & Nowakowski,*

O.

Ostrowski, Ostrowski, Ogrodek, Opatka, Opacki, Orlowski,

Osiepka, Sylekunek.

P.

Pękuszek, Piesek, Piotrowicz - Piotron - Piotrowszczyk /1617/, Pinkwiewek, Pacnek /nobilis/, Pieczek - Pieczek /ślusarz/, Pokorski, Pisaruki, Pieczka - Pitulka, Pałka /1553 po raz pierwszy - nie można zatem to nazwisko łączyć się z zajęciem ojca- kutore wyroków sądu miejscowego jak to pisze Stan. Polaczek "Powiat Chrzanów, str...../ - Pierscicm, Pióro - Piórko, Płonowski.

R.

Raciborski /nobilis/, Rozwalk, Rzadkiego pisane już wtenczas w Filipowicach jako Rozmus, w Nowej Górze zaś dopiero od 1650 Rozmus. Podobnie takie pocz tkowe zdrabnianie nazwisk powtarza się często, np. Lasocnik, Łaganek, Kurdzielewsek i t.p., było widać regułą tak nazywać przybyszów z okolicznych wsi, w których ojcowie nosili już nazwisko Lasek, Łagan, Kurdziel i t.d. - Rusin /1669/ - Rusinek - Rusek, Ryda, Rajkowicz.

S.

Stanik,- Stanicek, Stawiczna - Stawinoga, Polaczka, Sionarz - Siusarz, Smyczek, Sloma, Stojak - Stojaczek, Soli- piwko - Soligiwo /podobno piwo parzone nie wszystki/, Barolk - Barbara, Semula /quem pater cum moreretur nomine regina genuravit 162/, Sadlski, Sadownik, Saczacyk, Synowiec - Synowiec, Skrzydłowski, Swida - Swanda, Stefanek, Sosiczna - Sosna, Sikowczyk, Stanczyk- Stanko- Stanek - Stanowicz, Stajnowski, Sadlka, Skiadny, Stryczek /pierwszy raz 1543, podobna uwaga jak w sprawie pałki/, Sokoly, Stan, Stawecki, Sywalka, Sarna, Skarek, Sulczek, Swiergola, Salkowski.

T.

Tarsta Stygida /1533 illeg./ Textor Piotr /1600/, Tarabula - Tarabulka - Tarabulski, Tonsiera,-Tonsorek /Fryzjer/, Tomczyk, Tonarski, Tomanowski, Trąbka.

U.

Wrzaniec /do Nowej Góry przyszedł z Miękini 1600/ - Wereszczyk - Nurzec - Urzec ? i Urzaś ?.

M.

Ulatowski /notabilis/, Milczek, Mróbel, Mączek, Mączyński, Makrzynkowicz, Malo - Walko, Mrona, Miecznarek, Mik.

N.

Niemik - Niedlosek, Niąba, Nowiniczek, Niarno - Niarnik, Nagroby, Najenka, Nowierucha ? /Wójt/, Najęc, Najdrzki /notabilis/, Narwuba, Nagan.

Hipoteza o całkowitej przemianie rodu w osiedlach.

Nazwiskami tymi wchodzi Nowa Góra jako społeczność konkretna, do dziejowej historji. Jak bowiem wiadomo, źródła pisane nie znamionują nam spis Nowogórzan dopiero od roku 1540. Nazwisk tych jest do roku 1700 około 240, wliczając w to 15 anonimowych, w każdym razie przeszło 200. Pozostało z nich do roku 1939 ostatecznie trzy w samej Nowej Górze, a /pięć ponadto w okolicznych wsiach/, a więc 5% względnie 6%. Dokładności matematycznej w tych obliczeniach trudno osiągnąć, zresztą wcale o nią tu nie chodzi. W okresie zatem 250 lat ubyło z osiedla 160 - 200 nazwisk, a przeciętnie tyle i rodzin, które zostały wymarłe.

Wypadałoby zatem, że w ciągu 150 lat zniknie z Nowej Góry około 60 - 80 rodzin.

Jeżeli proces ten odbywa się wedle jakiegoś niezbędnego prawa, możnaby przypuścić, że za lat 100 nie będzie ani jednej rodziny w Nowej Górze, która istniała już w wieku XVII, czyli że w okresie 400 lat grupa społeczna zwana Nową Górą wymieni wszystkich swoich członków, zachowując jednak nazwę.

Hipotezę tę możnaby uogólnić na inne osiedla dopiero po odpowiednich obliczeniach i porównaniu wyników przynajmniej kilku-

matu rozmaitym otiedli, przy uwzględnieniu im wielkości liczebnej oraz czynników przeciwstawiających - jak choroby zakaźne, emigracja, klęski elementarne, - względnie sprzyjających, jak zdrowotność klimatyczna, higiena, rasa.

Ustaliliśmy, że w wieku XVII było w Nowej Górze około 240 mężczyzn. Jeśli zgodzimy się tutaj, że mężczyźni to odpowiednik pełnych ojców rodzin, bo wyjęcie przecież z księgi urodzeń - <u>oznaczałoby zatem liczbę małżeństw</u> - to można postawić pytanie, ile ludzi liczyła Nowa Góra w XVII w. Minimum, które jest pewne, to 240 . 3 = 720 : ojciec, matka i dziecko. Jednakże nie trudno przypuścić, by rodziny zwiększone po jednym tylko dziecku mamy, - wśród z powtarzających się zapisów metrykalnych, na ogół rodzice wpisywani są 3, 4 i 5 razy - możemy przyjąć rodzinę pięcioosobową jako typową. Zwiększając zaś liczbę 240 mężczyzn o 70 mieszkających z Nowej Góry w ciągu stulecia, otrzymamy cyfrę 950 jako najniższą granicę stanu ludnościowego w każdym roku XVII stulecia. Innymi słowy, Nowa Góra nie liczyła w XVII w. mniej ludności niż 950, liczyć zaś mogła znacznie więcej, uwzględniając, że do tego wcale zamożnego miasta mogło należeć kilka rodzin, że rodziny mogły liczyć przeciętnie więcej niż po troje dzieci, oraz że do liczby ludności trzeba, w dużym roku należy zawsze pewien procent ludzi przejściowych, a więc w księgach metrykalnych miejscowych nie zapisanych. Przyjmując zatem _liczbę_ jako górną granicę liczby ludności dawnej Nowej Góry, z czasów polski niepodległej, wcale nie przesadzamy.

Organizacja społeczna w dawnej Nowej Górze.

[illegible] orientację co do społecznej organizacji i samodzielnej pracy dawnych nowogórzan dają nam administracyjnych napisach sporządzonych przez ówczesnych urzędników.

Nie ulega wątpliwości, że Nowa Góra posiadała samorząd gminny, miała swojego burmistrza i prywatnemu rady oraz sołtysa i ławników. Sąd wyższej był organizowany na prawie magdeburskim.

W kronice parafialnej przechowało się kilka ledwie tych odpisów dających się na nasze [illegible], sporządzonych przez urzędników burmistrzowskim. Oto jeden taki zapis, z r.1535-go, a zarazem forma testamentu z XVII wieku:

"Testamentum ultimae voluntatis Gregorsek oppidani Novi Montes sub tali forma: In nomine Domini Jesu. Sub anno Domini 1535-tio, die tertia m-ensis Januarii. In [illegible] Gregorsek, mei scribae et testium infra scriptorum, ad hoc specialiter vocatorum et rogatorum praesentia constituta, praedictus Gregorsek senectute dicti oppidi, licet languens medio-criter corpore, sanus tamen mente, compos suae rationis, previsus [illegible] Sacramentis Ecclesiasticis, non compulsus nec aliquo errore devio seductus sed sua deliberatione praehabita, diligenti cum animo volens diem extremum piis misericordiarum operibus securius praevenire, libere et expresse domalocie irrevocabili: Imprimis animam suam commendavit summo Creatori, corpus vero terrae. Bonum suum laventem in platea inter domos, ab una [illegible], ab altera regula, una cum agro quod iacet inter agros [illegible] ex una, et [illegible] partibus ab altera ecclesiae Novi Montis tituli Sancti Spiritus legavit et donavit.

Item earcan octo pecuniae paratae etiam ecclesiae donavit, qua pecunia data est ad fideles manus Executoribus.

item porom tantum pro media altera omnia alia Societas de-
serit.

Item vacuo fraternitati mendicantium, cum accepit
modicum spatium ad fructificandum.

Ita singula cum singulis computando et cum pecunia pe-
rata et dono vendito cum agro secum ponam ut supra. Fecit
vero ecclesie argentum ad ecclesiam Novi Montis. Item aestima-
ri mobiles et immobiles post mortem suam in domo Laventus, in
manus executorum dedit eas distribuendas pro eos ad opera pie-
tatis.

Et hoc in presentia nostra Consulari, scilicet Adalber-
to Procomanis pro tunc existente, dicto Salis, Joanne, Mayaris,
Richarde, Oppidario, et presentia ad hoc specialiter vocato et
rogato Venerabili Viro Dno Joanne Decano Novi Montis, quos
executoris predictus Dragorrek in legitimos executores. Hoc
autem predicta bona sua ubique locorum sita fuerint, mobilia
et immobilia, remota quvis propinquitate seu affinitate Eccle-
siae seu Novi Montis legavit pure propter Deum et in suffragia
animae suae. Actu, die, anno, mense, quibus supra.

Testament spisany więc w "bramnéoi Grzędu Komulemnego"
przez prokonsula sojuszu Salisa, wcześnie jego pieczęć, fa-
chowego jak widać prawnika. "Consul" to najwyższy radny,
a procurul - burmistrz.

Inne bajty, o ruinuj wpisy sporządzone w innym urzę-
dzie Consulemym, czyli radzie gminnej albo burmistrzowskim.
Do początku jednego takiego wpisu z roku 1630, mniej prze-
to 150 lat późniejszego, mniemali cytowany poprzednio testament:
"Aruel Grzędem Burmistrzowskim Miśleckim y Woytowskim y Ławni-
kym - zwłaszcza na ten czas Burmistrza Woyciecha Czarna, Upeha-
la Kamienicza, Jana Godyma, Jakuba Filipowskiego, Sebastiana
Kowala, Macieja Kowalika Ławników , y innych Ławi wiary godzyc

Actum in Nova Góra d.3-va Julii 1630 anno. Stawszy oblicznie przed tym Urzędem prawowity Franciszek Cierp, niezamężny nowogórski z małżonką swoją Anną nazwaną" i t.d. /że wziął od ks.proboszcza sto złotych, które zapisuje na roli swej tej a tej i obowiązuje się wypłacić je tak a tak/ " Co się działo przy drugiem aktu wyeyfikowanym, mamo wt dle us czyna. Podpisano Walenty Kaźmiński, notarius juratus Novi Montis".- Dopisek "extractus ex actis consularibus Novi Montis".

Aby wpis do ksiąg miejskich akt był prawnie ważny, zezwalający stanął przed "Urząd zapewny", jak zwykły w innych dokumentach, czyli "w komplecie" - wójt i siłka radnych. Dokumenty ważne jeszcze sporządzał w obecności Urzędu zupełnego "notarius juratus Novi Montis", mniej zaś ważne sam burmistrz z pisarzem gminnym. Oto jeszcze jeden odczytrowany a bardzo charakterystyczny dokument, z którego przytaczam wyjątki: "Zapis czyni zacnego gruntu..., który to kawałek za 24 Zł złotych polskich sprzedali JMC księdzu Stanisławowi Jakubowi Kwiatkowskiemu, kanonikowi Wszystkich Świętych w Krakowie, plebanowi Nowodworskiemu - przy Urzędzie Nowogórskim zupełnym zgromadzonym, jako to panie Chuchrowiczu burmistrzu, Michale Cyrulnik, i ławnikach Marcinie Piórku y Tomaszu Kawali, także y przy obecności na ten czas będącego woyta Turskiego - w roku 1752, maia 10 dnia - w tem mianowanym sposób". Zeznaje, że sprzedawca Walenty Kaźmiński sprzedaje ten a ten kawałek za 24 Zł temu a temu. "I ten ukontentowany został tenże sprzedawca /odebrawszy 24 Zł P.n/, wyrok czyni sam na siebie i dzieci do sprzedanego kawałka nigdy się nie wracać, ale do possessyi i dominii dopuszczam - z powagi Urzędu całego, z <u>contenery prawa magdeburskiego</u> potwierdza tu, z ręki ziemią, na wieki mat i niezbiorny, trwałość na przyszłe czasy. Działo się dnia, roku jak wyżej, przy przyciśnieniu pieczęci prawa miejskiego. L.s. Zaskiewicz

pisarz nowogórski."

Dokument ten świadczy wystarczająco, że Nowa Góra zyskiwała się na podstawie prawa magdeburskiego. Zresztą nazwa, o której mowa w dokumencie, "z ringu zielonym" dochodzi później tutejszej, dzisiejsza się aż do dziś dnia i znajduje się w użyciu jednego z gospodarzy.

Zachowanie innego aktu gminnego brzmi podobnie: "Tym /wałbyrem pola d.n./ niżej wymienni ay urzędni miasteczka Nowej Góry zatwierdzają prawem, w aktach naszych miejskich ingrosujemy i dla tym większej wagi i mocy przy podpisaniu się wszystkich stron do niniejszego wchodzących wiadomej urzędowej Nowogórskiej przy Zielonej dosłać kazaliśmy. Działo się w miasteczku Nowey Górze dnia 1-go, miesiąca roku 1791. Franciszek Fikrbe - wayt,- Woyciech Chmurowicz wawrzyn - Jan Fitek ławnik". Uderza, że w tym i wielu innych podobnych aktach podpisuje się pierwszy wójt, a drugi burmistrz. Wskazywałoby to, że "wrocenni" z r/r w. zamienił się z wójta w XVIII w., a rolnye w burmistrza. Uderza też brak podpisu zaprzysiężonego notariusza, co zresztą okresem rozbiorów łatwo wyjaśnić.

Liczy starzyzna Nowa Góra przywilej lokacyjny, niestety.

Sądzę, że najbliższe prawdy jest takie przypuszczenie: Nowa Góra jako pewna osada wiejska należała do ziem na Śląsku, znanych w historii polskiej z mądrości, dzielności i szlachetności, a do kościoła katolickiego szczerze przywiązanych /wiadomo, że tamtejsze chrześcijanie/. A może chodzi raczej o to, czy kontynuowano rozpoczęte prace kopalniane - nadali nowej Górze samorząd, zatrzymując przy sobie władzę nadzorczą.

Była więc Nowa Góra miastem prywatnym, zorganizowanym na podstawie tzw. "woli", to znaczy woli pana na Tworzynie. Istniejąca w Nowej Górze i ogólna wówczas moda /wiek XIV/ wskazywałby, że "wola" wiązka wiór z prawa niemieckiego. Instytucją specjalnie właściwe Nowej Góry nie był napewno magistrat czy inne jakieś miasto niemieckie, ale Pany na Tworzynie, którzy z ojca na syna byli już to wojewodami już to kasztelanami krakowskimi. Gdy więc wsie okoliczne, jak Filipowice, Ostrężnica, Igota, Psary i t.d. podlegały prawu polskiemu i tzw. pospolicie, Nowa Góra cieszyła się od początku XV wieku samorządem, patrząc nieco z góry na "wieśniaków". To poczucie wyższości społecznej przetrwało upadek dawnego przywileju i trwa do dziś dnia. Nie było złu obcy może np. otumanić się z nowogórzanką. Uprzywilejowana organizacja parobków nowogórskich sprawiała też sprawę, której kontrolę. Przejawia się ona w niedopuszczaniu ujawnia ocenionego "zagrzelanego" do ożenienia młodej nowogórzanki i to czasem w sposób dla "kawalera" bardzo fatalny. Jednemu np. konkurentowi z Górnego Śląska /wykluczone więc natury osobiste/ strzaskano kilka miesięcy temu motocykl, bezpośrednio w rozwidleniu w dolnej części - ale dopiero wówczas przez rodziców młodej panny przejęła odpowiedzialność "kawalera" we dworze - 5 km od krzeczowic.

Zwyczaje w dawnej Nowej Górze.

Przywilej przyciągnął sporo obcych ludzi, co widać jasno z nazwisk dzisiejszych mieszkańców, w dodatku nie spotykanych i mogących świadczyć na pochodzenie niepolskie - jak np. Curtillo, Kawalla, Jason, Mitrella, Kulesz, Siemczyk i in.

obywatele ci częścią wywarli, częścią wymigrowali, a nowym nań tylko procentu przetrwali dotąd, zasymilowawszy się zupełnie, lub stworzywszy pewien amalgamat ludnościowy. Od tych emigrantów datuje się zapewne początek rzemiosła w Nowej Górze. I tak np. curilio /dzisiejszy żyrau/ był złotnikiem. Przy innych warsztatach spotykamy dopisek "aplifiera", który to nazwę łączyć się z polerowaniem okrzemków czerniakowich i przetrwał do dzisiaj w rzeźnie. O innych zajęciach, a także o nastawie naszych mieszkańców o istnieniu w Nowej Górze: ceramii, ślusarzy, szewców, szewców, ciesli, kołodziejów, garbarzy, kuśnierzy, tkaczy /kupców/, browarników, poszukiwaczy szczęścia jak kapturów i kapturków, kotów,- katów, i urzędników, jak notariusz i pisarz, wreszcie górników i rolników. I zawsze "wolny" był adwokat, ze względu na sprawy sądowe,notarjusz rzadko wtedy parafjalnej /bardzo nazwano prawnicy w tamy/ i prawdopodobnie jakiś urzędnik dworski delegowany przez Tenczyn do pisania podatków, czynszów, - wreszcie dwóch księży, proboszcz i wikary.

Trudno przedstawić jak się przedstawiały ilościowo poszczególne rzemiosła. Na podstawie aktów sądzić jednak można, że do najliczniejszych należeli: tkacze, szewcy wraz z garbarzami i kuśnierzami, następnie złotnicy, górnicy i rolnicy. Pewne ślady wskazują, że dwa zawody posiadały organizację cechową: siewcy i tkacze mieli tu swoich. W czasie przejazdu przez Nową Górę do Krakowa "pryderyka Augusta, księcia wielkiego warszawskiego" dwa cechy "prawni i krawcki" - jak informuje kronikarz parafjalny - "zastawiły z chorągwiami i tarabanem". W pewnym też dziale znalazłem stary kartkę, resztkę dawnej książki, z napisem: "Księga statutowa oraz i do wpisywania ludności przybywających do towarzystwa członków profesyi rzemiosła szewskiego w dawnej Górze, uprzywilejowanego niegdyś przez Króla Polskiego Kazimierza Wielkiego".

W ołtarzach inwentarzach ołtarzy kościelnych od wieku XVI zachowanych,nie spotykamy jednak żadnej wzmianki jakoby który z tych ołtarzy miał być nowym. Nie ma też po tych czasach dzisiaj żadnego śladu.

Nowy kunszt "kompaki" wyrabiający obrazy na okleinę płótna, nigdy dawniej artystyczne "rantochy" /dzwie chaty/ przestał zupełnie istnieć w nowej Górze od lat 40. Na wyuczek tego zawodu licznego jeszcze w r.1864 piętnastu ludzi, złożyło się wiele przyczyn. Najpierw zmniejszenie wskutek zaborów granicy w stronę Sikucza i w ogóle Kongresówki, pozostał tylko rynek krzeszowicki i krakowski, na których płótno nowogórskie zwolna wyparto przez tańsze z lepsze płótno górnicze. Następnie maszynowa fabrykacja płócien bawełnianych, która odebrała krajowe zarobki. Wreszcie brak miejscowego surowca, znoszonego dawniej z pora swej Góry, na której grzybach im się skóra udaje, a chodby się i udał nie ma go gdzie ani czem wyprzeć, z powodu braku stawów i odpowiednich wolnych miejsc na czasomie. Nie utrzymała się też tradycja "kramarstwa" rzemieślnego. W r.1864 było tutaj 2 kramów, dzisiaj jest ich 6, a w tym 4 "od mydrawek" a tylko dwóch wykwalifikowanych, w pojedynkę zresztą prowadzących do innych zawodów dawniejszych rzadko powiązań, że upadły one zupełnie, a ruch rzemieślniczy w nowej Górze prawie nie istnieje. Nie można to, by obecna "rzeź Nowogórska" nie miała swego miejsca w podkuwaczu koni, kowalu, ślusarzu czy blasze. W stosunku do ogółu ludności stanowią jednak ci dzisiejsi przedstawiciele rzemieślniczy zaledwie promil. Zawodowy ruch obecnej Nowej Góry nastawiony jest dzisiaj na wyłącznie przemiał na kamieniarstwo, rolnictwo i górnictwo, o czem szczegółowo niżej.

- Wiara i obyczaje w Nowej Górze. -

Pod względem religijnym i obyczajowym przedstawia się Nowa Góra od samego początku historycznego jako wierna córa kościoła rzymsko-katolickiego. Reformacja nie zostawiła tu żadnego śladu. Liczne zapisy i ofiary na kościół i jego braterstwa, zwłaszcza na bractwo św.Aniołów Stróżów, zaprowadzone tu przez OO.Paulinów z Częstochowy w roku..... oraz na bractwo Szkaplerza, o którym jednak brak szczegółów, świadczą o wierze z odrywkami. obyczajowość można tak do pewnego stopnia ocenić z faktu, że w ciągu całego XVII stulecia nie zapisano w księgach urodzeń tylko pięcioro dzieci nieślubnych, wszystkie przedślubnych. Tradycja głosi, że Żyd nowogórski kupił surowo tak nieobyczajność jak i kradzież. Podobno przyrobek za popełnienie niemowlęcego czynu był codziennie przez miesiąc obwożony po mieście na drewnianym koniu, wreszcie kazany kijem. Pewny zabiorę nad wszystko na świecie kilka głównych tezy.1/

W ciągu wieku XVII spotykamy w Nowej Górze dwie rodziny żydowskie, zamieszkujące w przyległej księdza drodze jako "religii starozakonnej". Żydzi przybywali licznie do Nowej Góry dopiero po rozbiorach, kiedy Ulica Żydowska rozjeżdżała między polaki nowogrodzkimi a cerkiewnikami, ułatwia im tutaj proceder przemytniczy. W r.1864 liczy Nowa Góra 52 żydów./Wr.1939 - piętnaście/.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że przed najazdem szwedzkim na mapach dawnej Rzeczpospolitej wydobywamy z Nowej Góry wielkiej ilości ołowianki. W nagrodę za zniszczone z tego powodu pola nadał król Jan Kazimierz Nowej Górze przywilej na odbywanie jarmarku

---

1/ Tak o Nowej Górze opowiadał rolnikom w opisie powiatu Chrzanowskiego str.244. Prawdziwości tej relacji nie mogłem jednak stwierdzić, a to ze względu, że ci, którzy to opowiadali, sami mogli być właśnie pod wpływem lektury książki polskiej.

raz na miesiąc. Jarmarki te jednak nie odbywają się już w Nowej Górze od 130 lat, raz z powodu oddalenia drogi od Oleandru przez granicę rosyjską, skąd do Nowej Góry najczęściej dojazd, a także z braku wody do pojenia zwierząt.

Ślady politycznej historii Polski w Nowej Górze.

Niestety nowa Góra dzieliła losy ziemi krakowskiej przez cały bieg dziejów Polski piastowskiej i jagiellońskiej, elekcyjnej i porozbiorowej. Rola jej zmieniała się w zależności od koniunktur tych losów. Odbijały się jednak na niej wszystkie prawie dole i niedole, przez które przechodziła Rzeczpospolita. A więc bodajże Nowa Góra najbujniej w czasie złotego wieku, do czasów wojen szwedzkich. W r.1655 najmują Nową Górę szwedzi i okopują się w niej jako na świetnym - wedle ówczesnej natury wojennej - stanowisku górującym nad okolicą i trwają tu aż do 1657 r., kiedy to zmuszeni przez austriackie wojska musieli odstąpić za obłąkania Krakowa. Na odchodnym, jakiego wtenczas zwykli w Nowej Górze dokonali, pozostawili po sobie jedną pamiątkę: zburzyli cały z dala widoczny przesmyk z Nowej Góry przez Bartlową do Krzeszowic, łączący w ten sposób Warszawę - Olkusz - przez Nową Górę - z Krakowem. Dotąd bowiem droga z Krakowa do Warszawy prowadziła tzw. "drogą śląską" przez Krzeszowice, Filipowice, Trzebinią zostawiając na boku Nową Górę.

Wnijdzi tej drodze stała się Nowa Góra "traktem", przez który przejeżdżały czasem orszaki królewskie. Kronika parafialna notuje dwa takie przyjazdy, które świadczyły mieszkańcom uroczystą Polskę. Jeden, 3.lipca 1767 roku, kiedy to przejeżdżał przez Nową Górę z Krakowa do Warszawy "Najjaśniejszy Król

Polski Stanisław Poniatowski August Czwarty". Drugi raz 7.maja 1810 roku, kiedy po odebraniu Ziemi Krakowskiej przez Legiony Polskie Austriakom, "Fryderyk August, Król Saski, Wielkie Książę Warszawskie, przy paradzie honorowych wojsk polskich" przejeżdżał z Warszawy do Krakowa. Przejeżdżał tą drogą także poseł turecki do Berlina w roku 1797.

Dlatego to do chronologicznego następstwa przedstawia się w dziejach Nowej Góry okres rozbiorów, powstanie Księstwa Warszawskiego, Wielkiego Księstwa Warszawskiego i Wolnego Miasta Krakowa. To jakiś czas inne w Nowej Górze przebywają wojska i kupy "rzędy zakłada i opracowuje podatki i kontrybucje. Daty te nie chronologicznie podawane przez różnych historyków, ustaliłem dzisiaj na podstawie Kroniki Parafjalnej nowogórskiej oraz licznych rachunków i kwitów podatkowych, których za lat parę nie można już będzie prawdopodobnie otrzymać. Choć więc te rzeczy nie należą ściśle do tematu, trudno się oprzeć pokusie, by ich treść w ten sposób od zniszczenia nie ratować.

Pierwszy rozbiór pozostawił Nową Górę sprzyjając, przydzielonem Austrii przy Polsce. Notuje kronikarz, że zaraz czasu "bojkotu Wolnego w Warszawie przez dwa roki pod konfederacyą ciągle agitującego" milczano w Polsce po raz pierwszy podatki otrzymywano wszystkie majątki świeckie i duchowne. Odpowiednią ustawę nazwano popularnie "prawem kwarcyjnym". Dwory i plebanje bogatsze, mające po dwa lub więcej tysięcy intraty płaciły od każdego sta - 30 zł. Wsie zaś i plebanje nie wynoszące do dwóch tysięcy złotych polskich intraty, płaciły do skarbu koronnego po 10 zł od sta." Wszystkie majątki i dochody miały dokonać komisje królewskie po województwach i powiatach, gdzie zainteresowani zeznawali pod przysięgą. Ówczesny proboszcz, ks.Zamoyski otrzymał wezwanie "Do Sądu Krakowskiego na dzień 18 sierpnia 1703 r", gdzie według jego zeznań pod przysięgą złożonych, ustalono mu dochód na "1762 złp

i 3/2 grosza", podatek zaś znano płacić "129 złp. 7 groszy na onąś roczną ratę", bowiem na wspomnienie zgonu zmarłego i dzwony potrącono 300 zł."

Zwłaszcza tego "nadzwyczajnego"podatku, pozostały dzwony: dymowy od każdego komina po 2 zł rocznie - i subsidium charitativum, rok rocznie od wojen szwedzkich pobierane - 12 zł rocznie.

Interesujące są ówczesne ceny płodów, przyjmowane przez królewską komisję szacunkową.: korzec żyta - 6zł, owsa-3zł, jęczmienia - 5zł, grochu - 8zł, tatarki - 4zł /dziś za winie w Nowej Górze nie siewnej/. Ceny te, - jak zobaczymy - podskoczą w okresie 1800 - 1812 prawie czterokrotnie.

Osobny podatek w naturze pobierano od roku 1790 wojsko, niemal wiele każdego roku miała plebanja nowogórska dostarczyć i "do magazynu wojskowego na zamek krakowski 10 garncy żyta i 20 garncy owsa, Podatki w ten sposób wyznaczone opłacano także,- ale tylko przez dwa miesiące - "komisji województwa i powiatu krakowskiego podczas insurrekcyi Obojga Narodu w roku 1794 w Polsce i Litwie, dnia 24 marca 1794 rozpoczętej a trwającej do dnia 2.listopada roku jako wyżej". Zaznaczyć tu trzeba, że cała Konfederacja Krakowska wiązała się z powstaniem Kościuszkowskiem daniną ze srebrnych i złotych naczyń i sprzętów kościelnych, które księża dziekani przywozili do ziarnstoru na Wolany i tam komisji wojskowej oddawali.

Dnia 15 czerwca, w niedzielę św.trójcy 1794 r. zajęli Kraków i Cesarscy Prusacy. Proboszcz Nowojórzy płaci za w Krakowie podatek jak dotąd, a oprócz tego 50% "na lazaretowe zakłady dla wojska pruskiego".

W roku 1796 zajmują Nową Górę wojska austriackie. Proboszcz płaci za cyrkuł Gilowskiego, który nakłada jeszcze specjalny podatek wojenny. Kraków odbiły Prusacy 6.stycznia

Austriakom, sami ustępując za Wisłę, na życzenie Napoleona zarządzili opuszczenie Krakowa przez Austryaków, który odtąd należy administracyjnie dalej do Cyrkułu Ojkowskiego, a złoty polski zmienia się na "złoty rynskie" w stosunku 1 polski = 4 złp. Rząd Austrjacki nakłada nowe podatki : "kwaterunkowy", t.j. wówczas od zamieszkiwanego, kwaterunkowy, a przez tego zwalnia je złote, licząc w r.1809 na korzec cła 16 złp. /na targu było po 24 złp./, owsa - 8 złp./na targu 12 złp./. Zamieszkuje ustawicznie na zamku niektórych na austrjackie /"i miara niższej Austrya równa się 1/2 korca lwowskiego/, w którym się ludność zupełnie nie orjentuje. W r.1825 mamy już nowej ulicy "Cesarsko-królewski Urząd Cyrkularny w Krakowie" pisząc podwiza w Krakowie, a odtąd dowiadujemy pocztkowo do Krakowa, potem do Olesznia, a następnie we.1807 do Wadowic. Porównuje z odczytami konwojowi żołnierz austrjacki, którym na drogę z Nowej Olzy do Wadowic "price wiktu na ten czas płacili się 12 zł".

Zauważyć należy, że od r.1802, po raz pierwszy w historji austrjackiej, zaczyna pobierać podatek od piwowarji miasto, najpierwsze "podymne", a potem "kwaterunkowe", w niewielkiej wysokości 12 zł rocznie.

Dnia 21.października ukazał się "dekret gubernialny", ogłoszony w 4 miesiące później przez konsystorz krakowski, aby "wszystkie naczynia bądź świeckich bądź klasztornych, srebra kościelne bądź do najświętszej ofiary potrzebne bądź do ozdoby służące do Komisyi ces.król. Cyrkularnej składali" i to według spisu inwentarza za rok 1777. Srebra te można było z rąk Komisji wykupić, składając w potrzebie ceny szacunkowej. Wykupiony przedmiot otrzymiał stemplowanie.

Wojska austrjackie trwały w Krakowie do połowy 1809 r. Dnia 15 lipca 1809 r. nadeszły wojska polskie, które "Galicyę Zachodnią do samej Wisły wyciągnęły ręki odebrało i obronną utrzymało."

powstała "wyższa administracya powiatu krakowskiego", która zaczęła wkrótce dotychczasowe podatki i wprowadzić w życie dla ludności nowe. Sama gleba nowogórska złożyła w r.1809 na wojsko polskie kwotę 5.324 zł w gotówce i prowizyach - wedle następującego wymiaru: 13 korcy jęczmienia po 40 florenów pol., 61 korcy owsa po flor.pol. 36, jeden korzec grochu - 13 fl. pieniędzy na konia 196 flor., na oficyerów 34 flor., na umundurowanie wozaka 241 flor., siano, słoma, 176 wołowców chleba, wódka i t.p. dopełniały resztę. Jedną pozycję trzeba jeszcze wyszczególnić: " na podarunki Cesarzowi Francuzkiemu przy składaniu prowiantów 1800 flor."

Kronikarz wyjaśnia krótko sprawę w Nowej Górze i "powiecie krakowskim" politycznej zmiany. Od 13 marca 1809 do 15 kwietnia tegoż roku stała w Nowej Górze i okolicy konnica austryacka razem z artylerją i kuchtaryą". Wojsko to pozostawało następnie w rejonie Tarnowa i Szczucinowy pod Tarnowem, gdzie przybył na w zalecie naczelnik generał Ferdynand, który jednak pod naporem polskich wojsk musiał wycofać się Tarnowiowi stwierdzony wiele wozów w rejonie pod Tarnowem. Tymczasem wojska polskie pod dowództwem Józefa Poniatowskiego wkroczyło resztę austriaków pod Naszymem i zdobywają Tarnów znowu, Pilzno, Dąbrowę różnemi drogami, także i przez Nowy Sącz wkroczyło do Krakowa, 15 lipca 1809, a potem rozlokowało się po okolicznych miasteczkach. Dnia 10 lutego 1810 wydał dekret, opublikowany w całej diecezji krakowskiej, że "zdobycia prawa miejskie dalsze spełnienia przyłączonych zostaną do ustępstwa narodowskiego pod protektoy, Wielkiego Księcia Warszawskiego i protektora Ligi Reńskiej". "Księstwo to jest tedy pod panowaniem króla saskiego Fryderyka Augusta, który na dniu 7-go maja 1810 roku przez miasteczko nowogrodzkie szczęśliwy obyw. przejechał".

Krakowska prefektura wielkiego sejmu warszawskiego
wzięła się energicznie do ściągania z lenności podatków, grożąc
sądową egzekucją i rozmaitymi karami. Na-czas Gwarnem piątnicze
rozsyłano "dworom i prowincjom" takie pisma zakończone: "Gdyby
w przeciągu powziętego terminu dobrom lub dworom
nie zapłacono obrachowanego podatku, na każdy dzień po upłynio-
nym terminie aż do pierwszych dni siedmiu zapłaci egzekutorowi
od każdego złotego do sumy kopartamentowej domar jeden, za
każdy dzień po upłynionym siedmiu dniach aż do dwunastu dni
- domarów dwa, za każdy po upłynionych dwunastu dniach aż do 18
dni domarów trzy. Jeśliby zaś zapłaty nie nastąpiła, tedy po 18
dniach upłynionych nastąpi sekwestracya ruchomości i dóbr przez
burgrabiego sądowego. W krakowie dnia... wszystkich ... Prądzyń-
ski. L.D.C.

Oprócz podatków w pieniądzach egzekwowano konie, krowy,
owce i t.d., które trzeba było odprowadzać przeważnie do magazynu krakowskiego, potem /1612/ do krzeszowickiego, gdzie stwo-
rzono półprefekturę. Szlachcica ludność nie mogła podatków płacić
w terminie, to też kwitarze wspomina o licznych egzekucjach.
"Egzekwent gwardzista" przychodził do gałtmina, który obwiązany
był dać na nocleg, stół i dwa złote dziennie. W dniach
trzech "egzekwent" dokonywał zajęcia "w podwójnej wysokości".
Pismem z dnia 29 marca 1613 zawiadamia półprefektura krzeszo-
wicka nowy dług, że poniewaz "likwerunek do magazynu nie nastąpił
w terminie, ustanawia się egzekwenta, któremu dziennie 1 zł i
wynosić dać należy, a jeśli 12 godzin upłynie bezskutecznie, na-
tenczas sobie należy przypisać wielką winę, że w tak gwałtownej
potrzebie nastąpi nabór przez wyznaczonych niezwłocznie. podp.
Prądzyński".

Rok 1813 w dziejach Nowej Góry.

Rok 1813 zapisał się w dziejach Nowej Góry jako okres istnej wędrówki narodów, a raczej okres wędrówki różnych wojsk do Krakowa i od Krakowa. Każde z tych wojsk rekwirowało i po prostu rabowało, co znajdowało miało jeszcze pod dachem. I tak - wedle kronikarza parafjalnego: dnia 19 lutego 1813 "pułkownicy i inni officerowie polscy do Nowej Góry na noclegi dojechali. Następnie przybyły bagaże z różnemi rzeczami wojskowymi, armaty prochy i przejechały do Krzesznowic. Za tymi bagażami 22 lutego JW.Kamieniecki generał dywizyi przybył i na plebanii obrał w kamienicy, gdzie Jan Milkowski exator od kontrybucyi mieszkał, przenocował. Następnie na to miejsce JW.Krzesiński pułkownik i Alfonsy Francuz w plebanii kwatery stanęli, a we wtorek z generałem Kamieniockim do Krzeszowic na konsystencyę przeszli. Drugiego marca 1813 jakiś kapitan z 1 pułku z polecenieniem przez dwie niedziele na plebanii kwaterował".

"Dnia 18 marca Grabowski generał, dywizyant, Litwin, z trzema tysiącami Moskali stanął w Nowej Górze. Po dniach 10-ciu wymaszerował do Krzeszowic w całej niedzieli przestrzeni."

Widocznie generała rosyjskiego ścigały oddziały polskie, gdyż pod datą 1.kwietnia 1813 pisze kronikarz:"W tym dniu przybył do Nowej Góry kapitan Wielkopolanin Grzesnowski na kwatery ze swoją kompanią i ruszył za Krakowa dnia 27 aprila. Po wyjściu wojsk polskich z całej parafji nowogórskiej przybył tegoż dnia Regiment Huzarów Węgierskich, generał ewych stanął kwatery na plebanii i dla wojska kazał zabić plebańską krowę. Jeszcze dobrze nie ruszyło wojsko węgierskie, natychmiast , 29 aprila wojsko rosyjskie przyszło tegoż dnia przed południem do Nowej Góry, a plebanii stał jakiś kapitan. Wojsko to nazajutrz pomaszerowało do Krzeszowic."

Komisje nałożyły na Nową Górę a na Krzeszowice kontrybucję wojenną, który w artykułach żywnościowych kazali trzy razy odwozić "do fortecy Kozla, 18 mil od Nowej Góry". Kontrybucja wynosiła 893 cetnary mąki, 1290 korcy kaszy, owsa i 122 cetnary siana.

Dnia 1.maja 1813 przybyli pod Nową Górę Prusacy, którzy stanęli obozem na Charsicowie pod Tenczynkiem, rekwirując z Nowej Góry "kilka sztuk bydła i wieprzów". Od kwietnia 1813 aż do początków 1815 płaci Nowa Góra podatki "pod najsurowszymi środkami" wojsku rosyjskiemu, via poprzednikowi Krzeszowicka, dostarcza podwodów, siana, zboża do Kozla. Krzeszowice, Krakowa, Olkusza a nawet Będzinowy, płaci "na samo, na utrzymanie pułku 3-go Lanckiego" i t.d. Warto zanotować, że Kasja Kalodyka w roku 1813 na cele "potrzeby Lazaretowe" sumę 45.Złp zł na departament krakowski, płatny dnia 15 grudnia 1813.

Nowa Góra częścią Rzeczypospolitej Krakowskiej

Tak trwało do października 1815. Kongresie Wiedeńskiego stworzono, jak wiadomo, Rzeczpospolitą Krakowską, która urzędowo tytułowała się "wolne, niepodległe, ściśle neutralne miasto Kraków". Nową Górę włączono do okręgu "Wolnego Miasta" znajdującego się pod opieką Austrii, Prus i Rosji, oddzielając ją na lat 103 od Krzeszowic. Linja graniczna biegła między Nową Górą a wsią Tornice.

"Trzej komisarze wyznaczeni przez Najjaśniejsze Dwory rozpoczęli swoje urzędowanie w październiku 1815, ustanowiając 12 senatorów do zarządzania wolnym krajem Miasta Krakowa". Senaty z kolei swoje generały ustanowił nowe podatki, znacznie zwiększone, wracając do normy z roku 1789,t.j. 15-ty

grosza od dochodu, podymne i subsydium charitativum sprzeczne. podatki płacili nowi Sącz odtąd w Krakowie, aż do upadku Wolnego Miasta w r.1846, do Krakowskie płacili zaś mniejszy drobny podatek "na zasadzie polioji krzyżowniczej".

Wynikałoby z aktów archiwum kościoła nowosądeckiego, że Nowy Sącz jako miasteczko różniła się w ciągu całych tych wieków od innych miast królewskich, aż do zajęcia Wolnego Krakowa przez Austrję - swoim prawem magdeburskim, za wyjątkiem osobnych ograniczeń wojennych. Dopiero rząd austrjacki przystąpił do reorganizacji administracyjnej Nowego Sącza, tworząc tutaj gminę na prawie austrjackim w r.1847.

Głucho jest w kronice parafjalnej o powstaniach 1831, 1845 -46 i 1863 r. Wiadomo tylko, że mieszczaństwo Nowego Sącza przed dekretem austrjackim /1848/ posiadało reprezentację w Nowym Sączu /1812/, Bieczu /1786/ i Biłgorajach /1788/, dawniej obszerniejszy miejscowości, zwłaszcza Biłgoraju. Nie ma też żadnego śladu jakoby ludzie tutejsi mieli brać udział w powstaniu 1863 r. w zaraz galicyjskiej. Tradycja miejscowa głosi, że mieszczanie Nowosądeccy brali udział w powstaniu 1863 r., a wdowa po jednym z nich mieszkała tu długo, żyje dotąd, lecz nazwisk innych powstańców nie podała. Wiadomo zaś o żyjących tu obecnie rodzinach tutejszych powstańców, że ich nie znalazł. Wiadomo tylko, że Nowy Sącz jako granicząca miejscowość przepełniona była powstańcami, a ludzie tutejsi ułatwiali im schronienie i przejście przez granicę. Podobno po likwidacji powstania, wracający do Galicji powstańcy mieli gdzieś w Nowej Górze zacząć pisać. W zagłębiu pisemnych powstańców odbywających na rzecz kościoła w Nowej Górze, chwilowy ks.proboszcz Grabowski otoczył - w miejscu dawnego płotu drewnianego - kościół piękny murowany pamiętnym do dzisiaj istniejącym. Koszty zaś tych pisemnych, podobno 18 ty-

rubli ziemskich.prosonasz Grabowski w Kasie Oszczędności w Chrzanowie, około 40 tys. koron austriackich, na bezprocentowe pożyczki dla Nowogórzan. Dziś śladu nie ma z tego zamiaru. Uniesiony w papierach austriackich - zdewaluował się zupełnie w czasie wojny.

Pierwsza opieka społeczna w Nowej Górze.

Pierwsza acby tak powiedzieć instytucja dobroczynna powstała w Nowej Górze dopiero w pierwszej połowie XVII w. Początek tej instytucji streszcza najlepiej następujący dokument[1]: "Jan Uraicia na Wencrynie, wojewoda krakowski, aby honor divinus tymbardziej stąd się pomnażał, im większego politowania chrześcijańskiego nad ubogimi exempla zostawują, tedy chcąc providere ludziom starym, ubogim i ukomym w miasteczku swoim dziedzicznym Nowej Górze, do dawnej ordynacji i dacizny, która, skasowaj pamięci JMC pan Andrzej Tomicyński, kasztelan krakowski, przodek mój, browar ono otworzia prowentibus mus tego tam miasteczka na szpital obżdziwany nowymił - jako o tem w kaligrafach tego miasteczka in actis 1568, 18 die Decembris constat - darują wiecznemi i przydają czynsz temu szpitalowi, który nam wolą w prawdzie postawił, w miasteczku Nowej Górze złotych polskich 30 y groszy 22, które z nich szpitalnych mają przychodzić na każdy rok - to chcąc aby z tych prowentów tak zawczasu jako też i teraźniejszych, przez nas uczynionych 12 ubogich, mogliśmy jednak podróżnych sami, a dopiero gdyżby tych nie było, tedy temu szpitalowi tego potrzebowali, w tym szpitalu

---

1/ cytowany w "Monumenta Poloniae Vaticana" str.147.

miesczko y tych prowentów używało - które z.bieżan tamecany pro tempore existens, albo też szpitalni, którym on postanowi, za staronością jednak woyta tamecznego wybierać y wedle potrzeby tych ubogich obracać będzie.- Co aby postarzałi wiadomo było y wszystkim, którym to należeć będzie, presentes eam nostram scriptam, na piśmie wydać rozkazałem. Dan w Nowemu y Februarii roku 1621. Idem qui supra".

Fundacja Jana Tamczyńskiego była zatem pomnożeniem fundacji pierwotnej z r.1563, której wyżej cytatki inwentarza kościelnego z r.1851 było następujące: "Roku 1563 ordynarj rządzący, rad krakowski wraz z nimi, widząc, że brakuje szpital browar w środku rynku nieopodal ratuszowej wieży stojący, z przeznaczeniem aby z takowego dochodu ubogich, jako to: kapłanów i kajcy, utrzymywali i dla ubogich w tymże szpitalu schronienie mających od tamtego warzą piwa po 4 grosze płacili, jak o tym wyżej z akt konsularnych na murach domach w Nowej Górze od roku 32 do roku 3 zachowanych przekonywamy".

Jak widać z powyższego, znajdował się w Nowej Górze - w środku rynku - dworski browar, z którego dochód miał dać początek przytułkowi dla biednych. Zwróćmy, że Nowa Góra nie miała wody na miejscu, browar nie wielkie musiał przynosić zyski[1], skoro 20 lat jeszcze po zapisie Jana na Tamczynie, "szpitala" w Nowej Górze jak nie było tak nie było. Dopiero w r.1642 zakupiła wiowa po Janie /zmarł w 1577 r./, p.Lorenta Wiśniowskiego dwór od sukcesorów nowogórskiego Jakuba Jędrzejowskiego za złotych 80 /osiemdziesiąt/ i dwór ten mamy zamienia wówczas "szpitalem", dla ubogich obcego, wypełniając w ten sposób w 5 lat po śmierci wola jego zapis i obietnicę z r.1621.

1/ Browar przynosił odebrane w latach 1650 - 1750 Nowej Górze i browar przeniesiono do Tamczyna.

W r.1679 "szpital" był już tak "spustoszony", że nie mogli w nim ubodzy mieszkać. Ówczesny proboszcz Nowej Góry, ks.Benedykt Zamojski /równocześnie proboszcz parafji Zalas/, kazał dom ten otaksować - "urzędni miejscy ocenili go na 18 zł /osiemnaście/"- a następnie rozebrać,jako niezdatny do użytku. "Tego szpitala in anno 1780 już nie ma - pisze ks.Zamojski - tylko plac pusty hoc fine. Nie stawia się, póki się co z widerkaasu nie uzbiera... Ponieważ do recenti dwór nie chce się przykładać do swojej dawnej fundacji, brałem więc do siebie widerkaasy, które do anno in annum są zapisane araz y expens na ubogich, każdy rok przeze mnie wydany...reszta zaś tych niżej wypisanych widerkaasów zostało przy mnie, które na wystawienie szpitala podług expensy sam scitu provisorum in toto wydałem." 1/

Z zebranych ofiar od mieszkańców Nowej Góry, m.in. z tzw. "ogrodu babskiego" i "szpitalnego" o dochodzie rocznym 9 złp oraz z zapomogi wypłacanej corocznie przez dwór tenczyński 33 zł 12 groszy, wystawił ks.Proboszcz nowy domek dla ubogich przy murze kościelnym od zachodu, który dzięki staraniom późniejszych proboszczów przetrwał do dzisiaj, zahipotekowany obecnie jako "fundusz szpitalny przy rzymsko-katolickim kościele w Nowej Górze". Jest bądźcobądź charakterystyczne, że ze wszystkich staropolskich instytucyj nowogórskich - przetrwał wszystkie burze dziejowe, obok parafji jedynie tylko ów mały, ubogi i niepozorny "szpital", a na hipotece dóbr Tenczyńskich, obecnie Potockich, dotąd ciąży oddawna zresztą nie wpłacana suma roczna 33 złp 12 gr.

Inwentarz kościelny tak opisuje ów szpital /z r.1764/: "Z drzewa budowany, stary, zły, z którego ściana jest w cmentarzu kościelnym, gontami staremi pobity, dla czego c-iecze na powałę; w którym po jednej stronie jest izdebka z komnatą z piecem

---

1/ Monumenta, str.149.

y kominkiem, na drugiej stronie jest także izba jedna z dwiema komorami; w sieni jest przepierzenie na schowanie drew z swoim zamknięciem. W tym szpitalu tylko od présens dwie Babki mieszkają, y trzeci Pielgrzym z żoną, który to szpital nowego nakrycia a w ścianach, podłogach y piecach znacznej potrzebuje reparacyj".[1]

Z dostępnych źródeł trudno wywnioskować, czy były w dawnej Nowe jakieś inne instytucje opieki społecznej. Chyba że zaliczymy tu szkołę parafjalną, która była obok "wikarji", widnieje w inwentarzu kościelnym, jak świadczy o tem np.protokół z r.1739, gdzie tak pod tytułem "wikarya szkoła" czytamy: "Obie totali reparatione indigent, ponieważ ani dachu, ani pieców, ani drzwi nie mają. Ściany wszystkie zgnite" i t.d.[1]

Reparacja tego budynku nie musiała być gruntowna, kiedy w protokole oddania probostwa z r.1768 pisze: "Joannes Biekierski, publicus Sa Auctoritate Apostolica Notarius et S.R.Mttis Poloniarum Rezydencya wikaryiska, z komorą y piekarnią - wszystek ten budynek w ścianach i pokryciu gątami zgnity".[2]

Opieką prawną w wyjątkowych wypadkach także i materjalną sprawował nad Nową Górą Zarząd Dóbr Tenczyńskich, do których Nowa Góra dziedzicznie należała.

Oto przykład takiej opieki doraźnej, opisany w kronice parafjalnej pod datą 5 września, roku 1800.

"O godzinie półdojedenastej przed północą, z piątku na sobotę pokazał się ogień w domu Krzysztofa Murskiego, w rynku, z nieostrożności Katarzyny, żony wymienionego Krzysztofa, która o godzinie jako wyżej napaliwszy ślaysę złą, na górę poszła na wieczerzę po mąkę i niewiadomie zapuściła z tej ślaysy iskrę ognia między ziele benedykowane. Od ognia zajęły się konopie,

---

1/ Monumenta str.8. 2/ib.59. Nie w lepszym stanie znajdował się podówczas także kościół i plebanja, jak świadczą te same protokoły - niewątpliwy znak ogólnego w-ówczas w Nowej Górze ubóstwa.

a w tym razie wybuchł płomień dymnikiem na miasto". Wnet z obu stron ulicy zajęły się domy tak prędko, że sposobu nie było ku bronieniu i ratowaniu częścią, że od wielkiego ognia ludzie nie mogli przystąpić, częścią, że wody wielki brak na ten czas w całym mieście znajdował się. Nie było innej wody prócz sadzawki plebańskiej, w której nie najwięcej znajdowało się wody, ponieważ prócz kilka niedziel tejże jesieni znaczne susza były. Z tej sadzawki plebańskiej mere konewkami ludzie brali wodę dla zagaszenia tak wielkiego pożaru. Świtem w sobotę, za dniem sobie znać , nadjechał WPan Trzeszkowski, ekonom hrabstwa Tęczyńskiego i nakazał pobliskim wsiom tegoż państwa, aby jak najprędzej beczkami wożono wodę. Tę wodę wozili ze wsi Krzeszowic, z Miękiny, Czerny i Ostrężnicy, z miejsca nazwanego Krzesiówka, ku Bartlowey będącego, na gruncie Sebastyana Woycika i Antoniego Terleckiego, może pół ćwierci mili od miasta. Plebańskie konie i woły razem z poddanymi prawie cały dzień robotni wodą woziły, a zalewał kto tylko mógł. Gdy pobliższe wsie nie mogły tak wielkiego pożaru ugasić, za dyspozycją Pana Ekonoma nakazano, aby z całego hrabstwa dalsze wsi tak końmi jako i wołami wozili wodę... a że i te podwody nie mogły wystarczyć - ugaszali tak przez trzy dni - inne wsie jako to Wodna, Sierszа, Czyzówka i Psary z podwodami przybyły, wodą woziły i ognie po placach się wzniecające ugaszały. Domów różnego gatunku stawiania wygorzało czterdzieści sześć a stodół z kresceniami czternaście".

Jak na ówczesne czasy była to prawie połowa Nowej Góry. Kronikarz podaje, że pożar "ugaszały trzy dni" okoliczne wsie, można natem przyjąć jako pięć dni trwanie pożaru 60 domów. Jest to sui generis dokument o stanie organizacji przeciwpożarowej w dawnych miasteczkach.

Ubezpieczenia od szkód pożarowych ani wtedy, ani długo jeszcze potem nie były oczywiście znane. W poszczególnych

drobniejszych wypadkach pożaru ludność całej parafji składała w kościele ofiary na pogorzelców. Np. w r.1870 zebrał ks.proboszcz Gracłowski dla pogorzelca Piotra Kramarza z Nowej Góry kwotę 53 reńskie i 41 i pół centa.[1/]

W wypadku zaś powyżej opisanym, największego w historji Nowej Góry pożaru, przyszedł ludności z wydatną pomocą Dwór Tenczyński, który "pogorzelcom nowe place wymierzywszy na łokcie, domy i ruchome rzeczy podług sprawiedliwości popłacił - i ciż pogorzelcy w plebanii do rąk własnych pieniądze pobrali".[2/] Prócz tego Dwór Tenczyński - wówczas w osobie "J.O.Xiężny z Xiążąt Czartoryskich Lubomirskiey za bywszego Królestwa Polskiego Pani i Dziedziczki miasteczka Nowej Góry" - zarządził, aby budowano nowe domy murowane. "Na te budowle nie tylko obywatele tutejsi, ale i wsie zwoziły materyał, jako to kamienie, wapno, piasek i drzewo częścią za Pańskie dni jako ze wsi, częścią obywatele za powinne z dawien z dawna szarwarki z miasta". Pod nadzorem oficjalistów Xiężnej Pani już w roku 1801 stanęło "piętnaście kamienic i wspaniały dom hrabski z piwnicami i sklepem" -. Dom ten wydzierżawił potem od hrabstwa Potockich żyd - w latach około 1850 - następnie zaś zaboczon sprzedało hrabstwo ten dom gminie, w r....., która urządziła w nim szkołę, tutaj do dzisiaj się znajdującą.

Oprócz pomniejszych pożarów - które w liczbie czterech nawiedzały jeszcze Nową Górę w ciągu XIX wieku, należy wymienić pożar z r.1875, w którym spłonął także starożytny kościół nowogórski. Przez 21 lat następnych odprawiano nabożeństwa w baraku dotykającym rozpadającego się w gruzy dawnego ratusza miejskiego, w rogu rynku, przy drodze olkuskiej. Dopiero w r.1896 posta-

---

2/Monumenta, str. 281 nast. 1/ Wedle notatki w "Spisie ludności parafjalnej w Nowej Górze" z r.1864.

wiono przy wydatnej pomocy Artura hr.Potockiego, a zwłaszcza jego matki Katarzyny z Branickich, nowy murowany kościół, w r.1934 gruntownie wewnątrz odrestaurowany, a w r.1937 dużymy trzema dzwonami ozdobiony.

Oprócz ~~kkkkkk~~ Dworu Tenczyńskiego - jedynym opiekunem codziennym ludności nowogórskiej był kościół, o czem wnioskuje się z samego faktu jego wiekowego w Nowej Górze istnienia.

. - . - . - . - .